

# SAMORZĄDNOŚĆ ROBOTNICZA

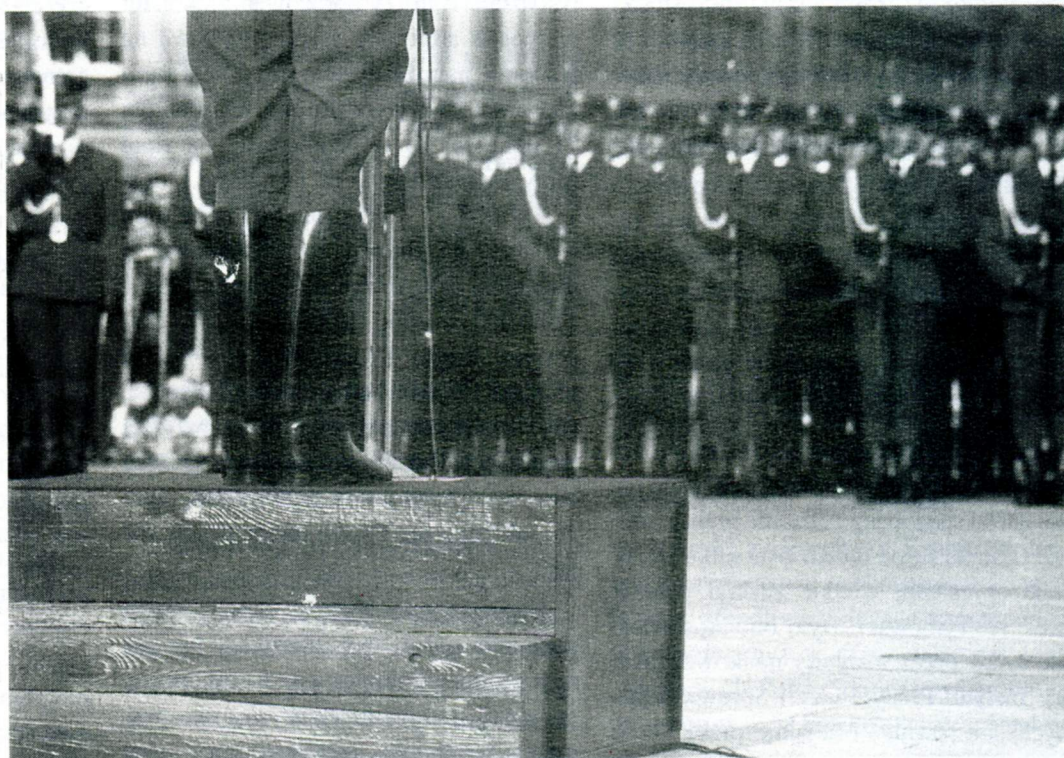
ISSN 1232-3489

NR 9

listopad/grudzień 1994

CENA 5.000 zł

**Ostatnie miesiące przyniosły wiele nowych, zaskakujących zjawisk w życiu politycznym. Prezydent stał się „rzecznikiem biedaków”, którym nie starcza na prąd i inne stałe opłaty, rozpoczęła się rywalizacja Pawłaka z Wałęsą o przywództwo w Kongresie Polonii Amerykańskiej... Wszystko to opisuje przygotowania do nowego rozdania – uporządkowania sceny politycznej kraju na czas dłuższy.**



## CIĄGŁE ZMIANY

Analiza wskazuje na kształtowanie się wielokształtowego, niekonfrontacyjnego bloku politycznego obejmującego SLD, Unię Wolności i PSL. Po wyeliminowaniu Wałęsy nie byłoby żadnego ośrodka alternatywnego – prawica pozaparlamentarna będzie utrzymywać swoje kapliczki, Solidarność nie będzie w stanie nabrać większego znaczenia jako siła parlamentarna, gdyż grozi to zanikiem związku w zakładach, KPN, po wejściu w bezpłodne koalicje, ma do zaoferowania – jako nowe hasła – obronę życia poczętego i budowę „Międzymorza” czyli problematykę społecznie mało popularną. Pozostanie w Sejmie apatyczna Unia Pracy i Mniejszość Niemiecka – czyli pełen komfort.

Zatwierdzenie nowej konstytucji związane jest z ryzykiem referendum, poparcie Kościoła należy kupić za zatwierdzenie Konkordata

tu i inne merytoryczne ustępstwa. Związkom zawodowym już dziś proponuje się sprowadzenie prawa do strajku do fikcji poprzez system negocjacji układów zbiorowych. Prywatyzacja jest, oczywiście, zadaniem podstawowym tego bloku. Układ polityczny nosiłby cechy stabilności i bezalternatywności, wybory dokonałyby się w ramach układu i miałyby jedynie charakter osobowościowy – jeśli ktoś miałby ochotę zagłębiać się w płytkie osobowości aktorów politycznych.

Obecny system polityczny wyczerpuje powoli swoją wydajność. Prezydent proponuje zagwarantowanie kontynuacji prywatyzacji przez pełzącą dyktaturę i system prezydencki. Blok trzech – potrój-

na reasekuracja jest niewątpliwie odpowiedzią bardziej skuteczną i wydajną, ale odpowiada na to samo zapotrzebowanie co dyktatura Wałęsy. Społeczne, polityczne przesłanie jest już widoczne i mimo wszystko identyczne – prywatyzacja sfery produkcyjnej i sfery usług socjalnych, ograniczenie swobód i praw na rzecz klerykalizacji, pogłębienie zależności od instytucji kapitału międzynarodowego, redukcja praw pracowniczych i związkowych. Czy zatem wszystko już przesądzone, czy już dziś sprowadzeni zostaliśmy do roli bezwolnego, mówiącego przedmiotu, który może jedynie wybrać formę swego unicestwienia? Nie, walkę trzeba i można prowa-

dzić w każdych warunkach, nawet w warunkach dyktatury. Jednak już dziś musimy dokonywać w codziennej pracy i walce społecznej wyborów, uwzględniając nowe zagrożenia. Trzeba wszystkich aspirujących do miana wyrazieli interesów pracowniczych (a tym bardziej robotniczych) stawiać pod ścianą. Żądać udowodnienia, że służą interesom swoich członków nie tylko od święta, tupiąc i gardlując na Zjeździe, gdy dochodzi do wyborów – jak to zrobiło kierownictwo ZNP. Naprawdę coś wart jest ten, kto rzeczywiście walczy, nie ten, kto dezerteruje. Dotyczy to zarówno organizacji politycznych, jak i związkowych.

Redakcja



